

Szukając dźwięków Czerwca

- Osoby, które wspominają tamten czas, mówią, że pamiętają charakterystyczny stukot, kiedy robotnicy szli razem ulicami miasta - mówi Janusz Stolarski.

„Stukot” to tytuł jego najnowszego spektaklu.

MARTA KAŻMIERSKA

Premiera - w niedzielę o godz. 22 na ul. Młyńskiej. To tutaj 60 lat temu strajkujący przeciw podwyżce cen robotnicy Zakładów Cegielskiego i poznaniacy, którzy do nich dołączyli, uwolnili siedzących w areszcie więźniów. Splądrowali też gmachy komunistycznych sądów i prokuratury.

Protestujący domagali się chleba. Na chwilę poczuli się wolni. A potem



Aktorzy grają w okulokach - chodakach, które nosili robotnicy 60 lat temu

polala się krew. Rozległy się pierwsze strzały. Władza wysłała przeciwko strajkującym wojsko i milicję.

„Stukot” ma oddać atmosferę tego dnia - 28 czerwca 1956 r. Nastrój euforii, a potem strachu.

Gościem specjalnym plenerowego spektaklu jest Aleksandra Baniak - bohaterska pielęgniarka, uczestniczka Poznańskiego Czerwca 1956 r. Twórcy wykorzystają też opowie-

ści uczestników i świadków wydarzeń, o których opowiadają.

W „Stukocie” mieli też zagrać współcześni więźniowie z aresztu na ul. Młyńskiej. Usłyszymy ich śpiewających w nagraniach „Międzynarodówkę”, „Boże coś Polskę”.

W spektaklu zagrają m.in. aktorzy Teatru Korybant prowadzonego przez Janusza Stolarskiego i studenci kierunku taniec Wyż-

szej Szkoły Umiejętności Społecznych.

Próby do spektaklu trwają w Scenie Roboczej. - Najgorsze, co może się zdarzyć, to bezruch. Musicie się cały czas rozglądać - instruował podczas jednego ze spotkań reżyser.

Ważną część kostiumów - drewniane chodaki „okuloki” z drewnianymi podeszwami i gumkami przyszytymi w okolicach kostek i palców zrobił sam. Takie ochraniacze zakładali w latach 50. robotnicy, żeby nie ubrudzić się smarem przy pracy.

W dniu wybuchu powstania robotnicy wyszli na ulicę w okulokach prosto z fabryki. - Wiele osób, które wspominają Czerwiec, mówią, że pamiętają ten charakterystyczny stukot, kiedy robotnicy szli razem ulicami miasta - mówi Janusz Stolarski. - Takie wspólne pochody nigdy wcześniej im się nie zdarzały. Tylko wtedy - dodaje.

Świadkowie Czerwca pamiętają też czolgi. - Podobno wiele z nich jeździło niepewnie, jakimś takim zygzakiem. Jakby posłali na ulicę niedoświadczonych chłopaków, którzy nigdy wcześniej w takich warunkach takim sprzętem nie jeździli. Podobne dziwnie dryfujące czolgi ja pamiętam ze stanu wojennego - opowiada Stolarski.

Pomysł na spektakl podsunął Adam Suwart. Syn Jana Suwarta, jednego z bohaterów Poznańskiego Czerwca, sądanego później w pokazo-

wym procesie. - Adam ciągle przeżywa tę historię ze względu na ojca - mówi reżyser.

Jan Suwart tak opowiadał o tym, co wydarzyło się 28 czerwca przed gmachem UB na ul. Kochanowskiego, jednym z epicentrow walk: „Pamiętam ten moment, pierwsze strzały oddała do tłumu kobieta. Padło sześć, siedem strzałów i od razu kładli się ludzie na ulicy. Nie wiem, czy byli zabici, ale ranni byli na pewno. To był straszny, straszny gniew, jak można było do bezbronych ludzi strzelać!”.

Te strzały i kobieta mierząca do tłumu to jedna ze scen „Stukotu”. Niejedyna.

Początek spektaklu - o godz. 22 w niedzielę na ul. Młyńskiej. Wstęp jest wolny.

Organizatorem widowiska jest Stowarzyszenie Teatralne Antrakt. Partnerem - Areszt Śledczy w Poznaniu.

Dramaturgia i konsultacja historyczna: Adam Suwart. Oprawa muzyczna: Krzysztof „Wiki” Nowikow. Video: Tomasz Jarosz. Kurator: Lech Raczak. Kostiumy: Agnieszka Rypniewska. Scenografia: Michał Paszkowski, Paweł Stachowczyk.

Przedstawienie dofinansowano ze środków Miasta Poznania, Muzeum Historii Polski w ramach programu Patriotyzm Jutra oraz Samorządu Województwa Wielkopolskiego. ●